



Pożegnane kazanie Jezusa

Obietnica pociechy

Lecz pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pośle w imieniu moim, nauczy was wszystkiego i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem – Jana 14:26.

Kiedy moje dzieci czyniły ostatnie przygotowania przed rozpoczęciem studiów, wraz z żoną często przypominały mi o życiowych umiejętnościach, które wydawały się nam kluczowe aby zapewnić bezpieczeństwo i odnieść sukces. Między innymi: „po zmroku podróżujcie tylko w grupie”, „uczcie się pilnie”, „niech wasze światło świeci” i oczywiście, „nie zapomnijcie dzwonić”. Ponieważ bardzo je kochamy, wykorzystywaliśmy każdą chwilę, żeby przygotować ich do życia w „wielkim świecie”.

Tuż przed ukrzyżowaniem Jezus wiedział, że opuszcza swoich uczniów. Wiedział jakie niebawem spotkają ich trudności i doświadczenia. Jego pojęcie planu Jehowy pozwalało mu sądzić, że czas odgrywa istotną rolę. Jezus nigdy nie wypowiadał się bezmyślnie, czy bez określonego celu – Jezus ważył każde słowo. Jezus wielokrotnie udowodnił doskonałe umiejętności przemawiania, w kilku prostych słowach potrafił przekazać sens, którego inni nie potrafi liby wyrazić w potoku słów. Po zakończeniu ostatniej wieczerzy z najbliższymi, na kilka godzin przed pojmaniem, Jezus skierował do swoich uczniów końcowe słowa.

Apostołowie patrzyli z zupełnie innej perspektywy. Nie pojmowali złożoności mających nadejść godzin, dni i lat. Mieli nadzieję, że Jezus jako Mesjasz wyzwoli ich naród z rzymskiej okupacji i spełni przekazywaną z pokolenia na pokolenie obietnicę. Ich serca i umysły nie były w stanie pojąć nadchodzących wydarzeń, ani tym bardziej tego w jaki sposób wypełnią one w każdym szczególe Plan Boży. Odesławszy Judasza, aby dokonał zdrady, Jezus nauczał tych którzy pozostali, aby się wzajemnie miłowali:

„Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowałem; abyście się i wy wzajemnie miłowali. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie” (Jana 13:34,35).

Przekazał im obietnicę pociechy. Była ona przeznaczona nie tylko dla tych, którzy ją wówczas usłyszeli, ale

dla wszystkich Jego naśladowców podczas Wieku Ewangelii, łącznie z nami:

„Niechaj się nie trwoży serce wasze; wierzcie w Boga i we mnie wierzcie!” (Jana 14:1)

Jeżeli stajemy przed jakimś nowym zadaniem, dużo łatwiej jest nam stawić mu czoło, jeżeli osoba której ufamy powie nam czego możemy się w tej sytuacji spodziewać. Jezus postąpił w stosunku do swoich uczniów podobnie jak rodzic może postąpić w stosunku do swojego dziecka: „Wychodzę do sklepu i wrócę późnym popołudniem, gdybyś czegoś potrzebował, zadzwoń pod ten numer”.

Jezus opuszczał swoich uczniów na jakiś czas, ale oni się tego nie spodziewali, mimo że wyraźnie im to powiedział. Tomasz nawet powiedział:

„Panie, nie wiemy, dokąd idziesz, jakże możemy znać drogę?”

Rozmowy jakie miały miejsce pomiędzy Tomaszem, a następnie Filipem i naszym Panem wskazują na to, że Jego bliscy naśladowcy nie rozumieli tego, co miało się wydarzyć. To tak jakby Filip powiedział: „Tak, tak, ale pokaż nam Ojca.” Jezus odpowiedział:

„Tak długo jestem z wami i nie poznałeś mnie, Filipie? Kto mnie widział, widział Ojca; jak możesz mówić: Pokaż nam Ojca? Czy nie wierzysz, że jestem w Ojcu, a Ojciec we mnie? Słowa, które do was mówię, nie od siebie mówię, ale Ojciec, który jest we mnie, wykonuje dzieła swoje. Wierzcie mi, że ja jestem w Ojcu, a Ojciec we mnie; a jeśli tak nie było, to dla samych uczynków wierzcie” (Jana 14:9-11).

Jezus nakreślił charakter swojej modlitwy do Ojca. W czternastym rozdziale Ewangelii Św. Jana Jezus wytłumaczył swoje zjednoczenie z Ojcem i wyraził nadzieję na takie same relacje pomiędzy sobą, a swoimi naśladowcami oraz między nimi, a Bogiem. Później Jezus prosił Jehowę:

„Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojcze, we mnie, a Ja w tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś” (Jana 17:21).



Jezus powtórzył, że opuści ziemię i zachęcał uczniów, aby wytrwali w swojej misji, Jego misji, Bożej misji. Jego słowa zawierały myśl, którą św. Jakub następnie ujął w stwierdzeniu, że wiara bez uczynków jest martwa. Jezus próbował utrwalić wśród uczniów przekonanie, że ich wiara, jeżeli prawdziwa i szczerza, zmieni ich zachowanie:

„Jeśli kto mnie miłuje, słowa mojego przestrzegać będzie, i Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, i u niego zamieszkamy” (Jana 14:23).

Jezus powiedział uczniom te rzeczy, żeby przygotować nas na nieznane doświadczenia i niepewne czasy. Obiecał również wspaniałą pomoc w postaci ducha świętego:

„Lecz Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pośle w imieniu moim, nauczy was wszystkiego i przypomni wam wszystko, co powiedziałem” (Jana 14:26).

Nie możemy w pełni pojąć ducha świętego, ale doświadczamy jego siły i działania. W dziejach ludzkich bywały fenomeny, które w swoim czasie wydawały się niewytłumaczalne, ale ostatecznie nasze zrozumienie będzie lepsze i będziemy potrafili dostrzec przyczyny określonych zdarzeń. Mamy obietnicę ponadnaturalnej pomocy. Pomoc ta nie jest dziwna i tajemnicza, ale rzeczywista i cudowna. Bóg wyjawiał wiele, łącznie z licznymi szczegółami swojego planu, nadal jednak jest szereg rzeczy, których nie pojmujemy, jak choćby właśnie natury ducha świętego. Jest jednak niesamowite, że potrafimy rozpoznać jego moc i wpływ na nasze życie duchowe. Jego działanie jest istotnie cudowne. Podczas swej trzy i pół letniej służby Jezus pocieszał swoich uczniów. Jak zauważył Pastor Russell: „Duch święty miał być kolejnym Pocieszycielem, ale pocieszenie będzie to samo. W rzeczy samej, nasze słowo 'pocieszenie' nie oddaje w pełni przesłania tekstu, którym jest wzmocnienie, podtrzymanie. Duch święty nie miał być jedynie pocieszycielem w nieszczęściu, kojącym strach, ale miał pomagać w zrozumieniu, wzmacniać zapał i dodawać energii w działaniu i przyjmowaniu wszystkiego tego, co Boska opatrność miała dla nich dopuścić dla wychowania ich w sprawiedliwości, aby przygotować ich godnych dziedzictwa obiecanego

świętym” (Reprints, str. 2455).

Utrwalmy tą wspaniałą obietnicę w swoich sercach i umysłach. Stwórca wszechświata obiecał nam swojego ducha świętego, swoją moc i wpływ! Jest to w istocie niezwykle.

Działanie ducha świętego w nas powinno się objawić na co najmniej trzy sposoby:

1. Sprzyjaniem pokojowi, jak powiedział Jezus: „Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam; nie jak świat daje, Ja wam daję (...)” (Jana 14:27).
2. Lepszym zrozumieniem Pisma Świętego, Boga i Jego planu.
3. Działaniem wychodzącym ponad naszą wyobraźnię i osiąganiem celów, które normalnie byłyby ponad nasze siły.

Nie powinniśmy wątpić w obietnicę Jezusa:

„Jeśli o co prosić będziecie w imieniu moim, spełnię to” (Jana 14:14).

Jeżeli Jezus, Syn Boży wstawia się za nami u swego Ojca, możemy być pewni, że odniesie to skutek.

Wszyscy staramy się żyć po chrześcijańsku: modlimy się, rozważamy Słowo Boże, spotykamy i głosimy ewangelię. Ciężko pracujemy, aby żyć na podobieństwo Jezusa, sprawiedliwie i pełni poświęcenia. Czasami jednak nie pozwalamy duchowi świętemu działać w nas. Zamiast tego polegamy na sobie, próbując samemu sobie radzić ze swoim poświęceniem. Jakże to ogranicza. Mamy obietnicę ducha świętego. Jakże wielkie wsparcie otrzymają od pocieszyciela ci, którzy szczerze poszukują jego pomocy w wykonywaniu woli Bożej.

W okresie Pamiątki, trzymajmy się obietnicy naszego Pana. Wraz z rozwojem planu Jehowy, cieszymy się patrząc jak wypełniają się jego kolejne kroki. Polegajmy na duchu świętym; Bóg zesłał go nam na pocieszenie. Trzymajmy się blisko swoich braci, ponieważ idą tą samą drogą, co my. W okresie Pamiątki i przez cały rok prosimy w imieniu Pana o ducha świętego i trwajmy w przekonaniu, że jesteśmy silniejsi i duchowo mądrzejsi, posuwając się naprzód i realizując zadania, które stawia przed nami nasz Ojciec.

Grillo Mark